CZWARTEK dnia 11. Lutego 1819. (Nro 109.)

Gazeta Codzienna Narodowa i Obca.

Prenumerata w Warszawie kosztuje na Kwartał Zł: 10. po Województwach z Pocztą na Kwartał Zł: 13

WIADOMOSCI KRAJOWE.

Kommissja Rządowa Przychodów i Skarbu.

Odwołując się do wezwania swego w dniu 18 Października 1818 roku do wszystkich właścicieli obligacij hipotecznych skarbowych, które im na pożyczkę krajową w skutek Dekretu Królewskiego z dnia 29. Kwietnia 1808. roku wydane zostały uczynionego; a w Numerze 84 Gazety i Korrespondenta Warszawskiego w roku zeszłym do publiczněj wiadomości podanego, — Kommissja Rządowa Przychodów i Skarbu zawiadomia jeszcze raz tychże właścicieli wspomnionych Obligacyj Skarbowych: iż Kassa Jeneralna wypłat Królestwa Polskiego, otrzymała zalecenie, aby im procenta od summ powyższemi Obligacjami objętych, tak za czas upłyniony, do i n c l u s i v e ostatniego Czerwca 1818 roku zaległe, jako i za ostatnie półrocze, od dnia 1 Lipca do i n c l u s i v e 31 Grudnia roku zeszłego należące, wypłaciła, i nadal takowe w ratach półrocznych d e c u r s i v e regularnie opłacała. Zechcą więc osoby, rzeczone obligacje hipoteczne posiadające, same osobiście, lub przez umocowanych do tego Pełnomocników po odebranie należnych sobie procentów do Kassy Jeneralnej wypłat Królestwa Polskiego w Warszawie niezwłocznie udać się, i na przyszłość również po takowe, po każdém upłynioném półroczu, to jest: w dniach pierwszych miesiąca Lipca i Stycznia każdego roku, nie czekając w pismach publicznych obwieszczenia do tejże Kassy zgłaszać się; gdyż Kommissja Rządowa Przychodów i Skarbu, wydawszy raz na zawsze Kassie Jeneralnéj wypłat do zaspakajania tyle razy rzeczonych procentów stosowne upoważnienie, nie uznaje więcej za rzecz potrzebną ponawiać tylekrotnie w tym przedmiocie czynione odezwy, i dla tego oświadcza: iż każdy z interessowanych osób, kto należącym procentom, nie zgłaszając się po ich odebranie, dobrowolnie zalegać dozwoli, sobie tylko winę przypisać będzie musiał, jeżeli przy spóźnioném zgłoszeniu się, jakowych dozna trudności.

W Warszawie dnia 2 Lutego 1819.

Minister Prezydujący.
(podpisano) W ę g l e ń s k i.

Sekretarz Jeneralny
(podpisano) K r u s z y ń s k i.

LISTY
o ANGLIKACH i o LONDYNIE.

LISTU IVgo o Przemyśle
(Dokończenie.)

W pierwszym moim liście, opisywałem z niechęcią wynalazki, które Anglicy winni są przemysłowi kilku Francuzów; ale nie jestem tak niesprawiedliwy, abym nie złożył hołdu podziwienia wielu Artystom Angielskim, którzy nad nami celują. Sławny cieśla P. Jerzy Smart, mięszkający w Westminster-bridge, wynalazł machinę do wycierania kominów. Robi on miotły razem lekkie i mocne. Tenże sam z małych sztuk drzewa, tworzy maszty wydrążone, które co do trwałości nie ustępują w niczém masztom z jednego drzewa, a które przynoszą jeszcze tę korzyść, iż nie obciążają statku.

Na targu zbożowym, widziałem dwa narzędzia, które mi się wydawały bardzo użytecznemi, jako to waga do oznaczenia dobroci ziarna. Używa się do tego mała żerdka na stopnie podzielona. Na jednym jej końcu jest ciężarek, na drugim naczynie w które zboże się sypie. Ciężarek tak jest osadzony, iż go można do woli posuwać. Waga dobrego ziarna, naznaczona jest na żerdce; jeżeli dla otrzymania równowagi, trzeba posuwać ciężarek nad miejsce naznaczone, wtenczas pokazuje się iż ziarno próbowane jest poślednie jsze, a ta jego pośledniość szacuje się jeszcze podług ilości stopni za miejscem naznaczoném, do których ciężarek musiał być posunięty.

Drugiém narzędziem jest lijek z jednej strony zupełnie zalótowany, z drugiej przymknięty pokrywką, którą za pomocą sprężyny można otworzyć kiedy się podoba. Ten lijek na końcu kija osadzony, zanurza się w workach zboża i wynosi z nich próbki, które można podług woli brać ze środka, z wierzchu, lub z dołu worka. Takim sposobem dochodzi się, że ziarno w worku jest jednakowego gatunku.

Zdaje się iż osoby, które odkryły jaki nowy wynalazek, więcéj na nim zarobić spodziewają się w Anglji, niż w własnéj ojczyznie, bo nie masz dnia w którymby cudzoziemiec nie ogłosił przez Gazety iż przybywa z nowym płodem swego przemysłu. Jeden z nich nazwiskiem Fauche Borel, przywiózł niedawno trzewik skórzany zrobiony z jednéj sztuki i nigdzie nie zszywany. Taki wynalazek wydaje się z razu rzeczą cudowną; ale ustaje zadziwienie, gdy się przekonamy, iż ten trzewik nie jest nic inszego, tylko skórą wydrążoną. Cała tajemnica zależy na wyrzynaniu trzewika. Inny cudzoziemiec wynalazł machinę do zszywania płótna, sukna, skór i t. p.

Chemja nie tak wielki uczyniła postęp w Anglji jak we Francji, lubo Anglicy mają wielu Chemików bardzo zdatnych, ale ci zajmują się bardziéj teorją niż applikacją. Jest w Londynie towarzystwo zebrane w celu ożywiania przemysłu narodowego. To towarzystwo zebrało się w roku 1754. Twórcą jego był P. W Shipley. Miało z początku tylko 1,200 członków, teraz ma ich przeszło 7,000, a dochody roczne tego towarzystwa wynoszą już 460,000 Złp. W gmachu tego towarzystwa ciekawy jest gabinet z wzorami różnych machin, bibljoteka, i sala posiedzeń: w niéj wystawione są na widok publiczny przedmioty, które na nagrodę zasłużyły.

Za towarzystwo zachęcające, uważaném być może zgromadzenie Kupców i rękodzielników zbierające się w pewnych epokach w Norfolk w Yorkshire, w Manshester, w Birmingham, i po innych miastach, gdzie są wielkie fa-

bryki. Te zgromadzenia dają bale i uczty, na które kobietom wolno wejść bez zapłaty, ale powinny udowodnić, iż ubrały się w suknie z fabryki téj prowincji w jakiéj mieszkają. Dla dowiedzenia, iż na sobie nie mają nic zagranicznego, okazać powinny zaświadczenia fabrykanta że u niego suknią na ten bal kupiły. Mężczyźni płacą dukata za bilet, i podobnież ubierają się jedynie w płody fabryki krajowéj. Takie bale są bardzo uczęszczane, a formalności przy wchodzie na bal zachowują ze skrupulatnością prawie religijną.

Gdyby Anglicy nie kochali się w winach, francuskich, hiszpańskich i portugalskich, nie mielibyśmy co dać im w zamian. Ale nie uwierzysz, ile czynią usiłowań do naśladowania win zagranicznych, i do obchodzenia się bez nich; szczęściem dla nas, usiłowania te są bezskuteczne.

Piłem wino Londyńskie, prawdziwa to trucizna. Znał to Pitt, i publicznie powstawał przeciwko takiemu rodzajowi przemysłu. Mimo sprawiedliwych skarg jego, do tych czas za wielkie summy fabrykują wino. Najmniéj szkodliwym i najprzyjemniejszym tego rodzaju napojem jest wino robione z pewnego gatunku agrestu. Sok z tego owocu wyciskany ma smak wina de Chablis; nie jest to przedmiot handlu, robią go tylko po domach prywatnych.

LIST V.

Lekarze, Aptekarze i Szpitale Londyńskie.

Nie chciałem przyjacielu pójść do New-Market dla przypatrzenia się wyścigom na koniach. Ten rodzaj igrzyska ma być dziś bardzo świetny; wolę jednak użyć czasu dla udzielenia ci spostrzeżeń moich względem sposobu leczenia w Londynie. Mało cię zapewne obchodzić będzie, że sławny koń Childers ubiegł 7,420 kroków raz w półsiodméj minuty a drugi raz 6,640 kroków w 6 minutach; wolisz czytać obraz obyczajów niż głupstw Angielskich.

Gdybyś się kogo zapytał w jakiéj stolicy świata: są liczniejsi, śmielsi i lepszego rodzaju oszuści, nie mniemałbyś bynajmniéj, że ci powinni odpowiedzieć: „w Londynie"; a jednakże tak się doprawdy dzieje. Przechodząc się po ulicach tego miasta, natychmiast uderza w oczy staranność z jaką okazują w najpiękniejszém świetle wszystkie towary na widok publiczny wystawione, jak do każdéj rzeczy dodają drukowany dokładny opis jéj własności i korzyści; na każdym towarze jest napis: doskonały, nowy, przedni, nieporównany, w najlepszym gatunku. Ale wytworność i gust dobry najpiękniéj okazuje się w Aptekach; błyszczą one jeszcze bardziéj niźli sklepy galanteryjne. Widać w machoniowych szafach naczynia kryształowe w kilka rzędów ustawione, a w nich płyny malowane różowo, zielono, żółto i niebiesko. Odcienia tych kolorów są żywe i podobne do kolorów tęczy. Na tych naczyniach których farmacja do niczego nie używa, wymalowane są farbą złotą charaktery chemiczne, które pospólstwo uważa za czary. Na szerokim stole ustawione są sztucznie flaszki, flaszeczki, pudełeczka, garnuszki, słojki, słoiczki, pięknie obwinięte i popieczętowane oklejone ładnemi winietkami, i opatrzone karteczką drukowaną opisującą własność leczenia chorób takich a takich.

Już zdziwiony nadzwyczajną ilością aptek rozsianych po wszystkich częściach miasta, jeszcze się bardziej zdumiałem, widząc iż w sklepach korzennych, żelaznych i galanteryjnych, przedawano wszystkie lekarstwa, których po aptekach zwykle tylko dostać można, ujrzawszy dom z napisem: Hotel Pigułek

i widząc po ulicach ludzi śmiesznie ubranych, roznoszących lekarstwa na wszystkie choroby. Na lekarstwach tych czytać można wielkiemi literami pisane słowa: Skarb zdrowia. Pewnego sławnego lekarza do którego miałem z Paryża list rekommendacyjny, spytałem się coby to znaczyć miało: „ Słusznie się Pan dziwisz — odpowiedział mi — Jest to hańbą dla Anglji, iż dotychczas nie zaprowadzą po kraju policji lekarskiéj. Zgubne skutki tego nadużycia wolności jawnie się okazują. — Każdemu wolno leczyć, wolno przedawać lekarstwa. Nigdzie też nie ma tyle szalbierzy i oszustów co u nas; wielu ludzi pada ich oszukaństwa ofiarą".

Lekarz który się już wsławił w Londynie ma dwa źródła dochodów. Wizyty za domem, i dawanie rad w domu swoim. Za każdą wizytę płaci mu się gwineą i to zaraz przy zapisaniu recepty; jeżeli lekarz wzywany jest na wieś, płaci mu się 3 gwiney za milę. Gdy kto przychodzi radzić się go w domu, płaci mu wtedy pół gwiney.

Klassa robotnicza mało cierpi na tém że nie masz dobrych ustaw lekarskich. — Udaje się do szpitalów, które są w Londynie bardzo liczne i jak najlepiéj urządzone. Jest w tém mieście 11 Szpitalów położnic, 3 podrzutków, 2 Szpitale Warjatów, 12 Szpitali dla kaleków, 15 Szpitali dla chorych różnego rodzaju, 11 domów w których się szczepi ospa, jeden Szpital głuchoniemych, wiele Szpitalów dla starców i sierot; a wszystkie te domy utrzymują się kosztem dobroczynności publicznéj. Powinienby Londyn wystawić pomnik na uwiecznienie chwały Księgarza Guy, który na samą restaurację Szpitalu Świętego Tomasza dał 729,600 Złp. a na wystawienie Szpitalu noszącego jego imię, wypłacił summę 8,429,600 Złotych Polskich!

Nie wiedzieć czy wspaniałomyślność bogaczów Angielskich wypływa z dumy, czy z litości, jednakże bardzo skutecznie zapobiega nędzy cierpiącéj ludzkości; i dla tego jest godną największych pochwał. Dobroczynność można śmiało powiedzieć jest cnotą najwięcéj czczoną w Londynie. Trzydzieści towarzystw wspiera ubogich i więźniów. Jedno z tych towarzystw poświęca się jedynie dla przynoszenia pomocy cudzoziemcom. Oprócz tego liczą w Londynie 1,600 towarzystw przyjacielskich, złożonych po większéj części z rzemieślników i sług przewidujących nieszczęśliwe przypadki, i którzy za pomocą małych składek miesięcznych wspierają się wzajemnie w nieszczęściu.

(List VI i ostatni umieści się w numerze Środowym).

DOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE, czynione w Warszawie przez Ant: MAGIER.

Dnia	Termometr		Barometr			Wiatr	Stan Nieba	Wysokość wody na Wisle.	
rano.	ciepła	zimna	cale	linje	10czę: li:			łokcie	cale
8. Lutego		2	27	4	8	Południo-Zachodni.	Mglisto.		
9. Lutego		2	27	7	8	Zachodnio - Południo.	Mglisto.		

Wydawcy odpowiedzialni. 